

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 8
CZWARTEK
22 lipca 1948 roku

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

Gabinet Schumana upadł

Kryzys rządowy we Francji

Bidault opuścił konferencję w Hadze

Sprawa wysokości kredytów wojskowych we Francji, co do której zarysowała się w Zgromadzeniu Narodowym poważna różnica poglądów, skłoniła premiera Schumana do postawienia kwestii votum zaufania dla rządu.

Przed głosowaniem nad wnioskiem rządowym w poniedziałek, 7 ministrów socjalistycznych, wchodzących w skład koalicyjnego rządu Schumana, zrezygnowało ze swych stanowisk. W momencie, kiedy w Zgromadzeniu Narodowym wznowiono dyskusję na temat kredytów wojskowych, ministrowie socjalistyczni opuścili ławy rządowe, zajmując miejsca obok deputowanych socjalistycznych.

Zanim przystąpiono do głosowania, premier Schuman zwrócił się do Izby z ostrzeżeniem, że w razie przyjęcia poprawki socjalistycznej, przewidującej zmniejszenie kredytów wojskowych o 12 miliardów franków, poda się do dymisji. Rozpaczliwa próba Schumana zyskania dla stanowiska rządowego większości głosów deputowanych zakończyła się jednak niepowodzeniem. W głosowaniu obecny gabinet francuski poniósł klęskę.

Na skutek rozłamu w łonie samego rządu, a następnie nie uzyskania w Izbie Deputowanych votum zaufania, gabinet „trzeciej siły" premiera Schumana przestał istnieć w poniedziałek wieczorem.

Prezydent Auriol przyjął dymisję rządu Schumana, zapowiadając na tychmiastowe podjęcie rozmów z przywódcami poszczególnych frakcji parlamentarnych.

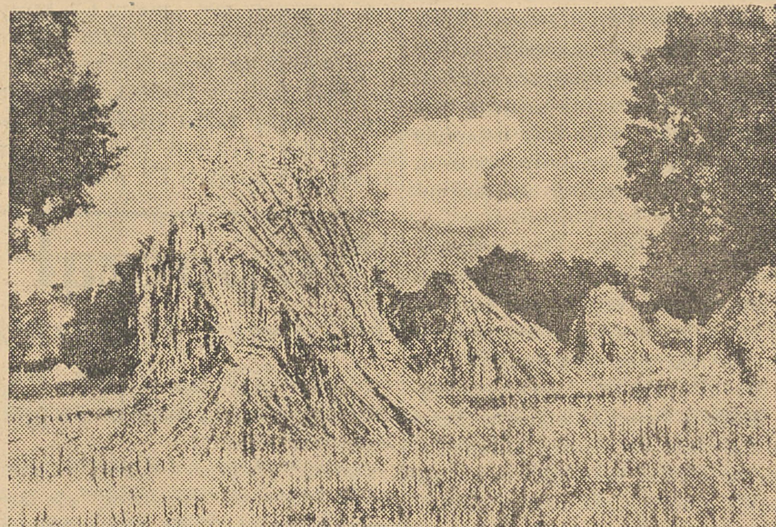
Schuman wręczył prezydentowi rezygnację swego gabinetu w poniedziałek o północy, natychmiast po przegłosowaniu przez Izbę Deputowanych poprawki socjalistycznej w sprawie redukcji kredytów wojskowych. Poprawka ta przeszła 297 głosami przeciwko 214, to znaczy większością 83 głosów.

Prezydent Auriol przyjął we wtorek przed południem przedstawicieli poszczególnych partyj politycznych w związku z kryzysem gabinetowym.

O godzinie 9 rano prezydent przeprowadził konferencję z delegatami partii komunistycznej — Thorezem i Milloux. Następnie odbył on rozmowę z sekretarzem partii republikańsko - ludowej (MRP) — Collinem, po czym przyjął przedstawicieli socjalistycznych w osobach przewodniczącego parlamentarnej grupy SFIO — Lussy'ego i generalnego sekretarza partii — Molleta.

W związku z kryzysem rządowym, George Bidault wraca z Hagi do Paryża.

Zbiór żyta na ukończeniu



Piękne kopy radują oko rolnika.

Żniwa biegną normalnie

Na podstawie napływających sprawozdań do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stwierdzono, że żniwa zostały rozpoczęte na terenie całego kraju.

Przebieg żniw na terenach centralnych województw odbywa się normalnie. Częściowe opóźnienie żniw występuje w pow. północnych i powiatach podgórskich z powodu późniejszej pory dojrzewania i częstych opadów.

W poszczególnych województwach na 15 bm. żyto zostało skoszone na obszarze od 3 proc. do 45 proc. W woj. rzeszowskim na terenach piaszczystych rolnicy przystąpili do zwózki żyta. Długotrwałe, ulewne czerwcowe opady przyczyniły zboża ozime, co w części utrudnia koszenie maszynowe. Dlatego też majątki państwowe zmobilizowały większą ilość kosiarzy z Ziem Dawnych oraz uzyskały pomoc od Batalionów „Służby Polsce" dla terenów Ziem Odzyskanych.

Gospodarstwa chłopskie, nie posiadające dostatecznej ilości sił roboczych lub sił pociągowych korzystają z pomocy sąsiedzkiej.

Marszałek Rokossowski do prem. Cyrankiewicza

Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski nadesłał do Prezesa Rady Ministrów R. P. Józefa Cyrankiewicza następującą depeszę:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Cyrankiewicza.

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć ode mnie i od wszystkich żołnierzy podległych mi wojsk serdeczne pozdrowienia w dniu czwartej rocznicy Odrodzenia Nowej Demokratycznej Polski oraz życzenia dla Pana i całego Narodu Polskiego nowych osiągnięć w dziele dalszego wzmacniania Ludowej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek
Związku Radzieckiego
Konstanty Rokossowski

Z frontu odbudowy

W dniu wczorajszym Centralny Urząd Planowania opublikował komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I półroczu 1948 roku.

Ogłoszony tuż przed otwarciem Wystawy Ziem Odzyskanych, na krótko przed rocznicą Manifestu Lipcowego PKWN, spotkał się ze zrozumiałym zainteresowaniem całego społeczeństwa. Fakt, że cyframi produkcji stali, węgla, koksu, czy azotniaku interesują się szerokie masy, a nie drobne grupy specjalistów, dowodzi przełomu w sposobie myślenia naszego społeczeństwa z jałowo-emocjonalnego na realny-gospodarczy. Naród polski od czasu wyzwolenia przed 4 laty pierwszych skrawków kraju trwa bez przerwy z niesłabnącą energią na froncie odbudowy, patrzy inaczej i inaczej ocenia wypadki międzynarodowe niż pewne grupy społeczne zachodniej Europy.

Kryzys gospodarczy i bezrobocie panujące we Włoszech, czy Francji, stwarza sytuację, z których lud pracujący tych krajów nie widzi doraźnego wyjścia. Bezplanowa (właściwa kapitalizmowi) gospodarka nie daje żadnych realnych perspektyw ani co do swej trwałości, ani tym bardziej co do możliwości rozwiązania zawikłanych zwykle konfliktów społecznych.

Stąd też wywodzi się właściwa kołom kapitalistycznym dążność do odwracania uwagi mas od smutnej rzeczywistości, do usypiania ich czujności przy pomocy improwizowania dyplomatycznych czy innych konfliktów, na efekt obliczonych demonstracji itp. itp.

Kiedy wczoraj rozmawiałem z będącym po raz pierwszy w Polsce młodym dziennikarzem z „Gazety Polskiej" w Paryżu, ten po pobieżnym zwiedzeniu Warszawy powiedział: „Tak, u was można się interesować odbudową, tu widać, że naród wie czego chce i znalazł sposób zrealizowania swoich dążeń.

Człowiek widzący nasz kraj po raz pierwszy, już po krótkim pobycie rozumie dlaczego społeczeństwo nasze nie jest opanowane histerią wojenną, dlaczego ze wzruszeniem ramion mówimy o „konflikcie berlińskim", dlaczego nie podniecają nas pobrzękiwania szabelką tak popularne w państwach kapitalistycznych.

Rząd ludowy nie potrzebuje odwracać uwagi społeczeństwa od wydarzeń wewnętrznych. Naród nasz widzi przed sobą jasno drogę wiodącą do pokonania wszelkich trudności. My nie potrzebujemy czekać ani czyjejś łaski, ani tym bardziej konfliktów między narodowych jak kraje bloku marshallowskiego, zapędzone przez imperializm amerykański w ślepą uliczkę kryzysu i bezrobocia. Dla nas każdy nowy miesiąc to nowe sukcesy, to podniesienie stopy życiowej szerokich mas.

Stąd też powszechne zainteresowanie i zadowolenie, jakie wywołało ogłoszenie komunikatu o wykonaniu, a częściowo nawet przekroczeniu planu produkcji za pierwsze półrocze bieżącego roku, jest zrozumiałe i uzasadnione.

S. OLSZEWSKI

Sukcesy wojsk gen. Markosa

Poważne straty monarchistów

Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że w dniu 18 lipca pierwsza brygada wojsk ateńskich przy wsparciu 2 batalionów artylerii i sił lotniczych zaatakowały wzgórza w rejonie Goroussia. Oddziały armii demokratycznej odparły te ataki, zmuszając oddziały monarchistyczne do cofnięcia się na poprzednie pozycje. Oddziały ateńskie straciły w tej bitwie 61 zabitych i 143 rannych.

Na wzgórzach Vasiliko oddziały gen. Markosa rozgromiły batalion monarcho - faszystowski i oddział żandarmerii. W starciu tym oddziały ateńskie straciły 22 zabitych i 38 rannych.

W rejonie Macedonii i Tracji Zachodniej partyzanci armii demokratycznej zaatakowali szereg posterunków wojsk ateńskich. Wojska monarchistyczne straciły 21 zabitych i 42 rannych.

Straty wojsk ateńskich w pierwszym półroczu bieżącego roku obliczane są na 25 tysięcy zabitych i rannych.

Pod znakiem radości obchodzi wieś

Święto Odrodzenia

Tegoroczne Święto Odrodzenia obchodzone będzie na wsi pod znakiem masowych zabaw ludowych. Komitety Obywatelskie obchodu Święta Odrodzenia działają już na terenie wszystkich powiatów i gmin. Przygotowuje się występy artystyczne, konkursy zespołów świetlicowych oraz wystawy, obrazujące nasz dorobek w okresie 4-ch lat. Ze względu na prace żniwne obchody Święta Odrodzenia na wsi przesunięte są na 25 lipca.

Zabawy ludowe będą organizowane przez specjalnych wodzirejów, wybranych spośród najbardziej lubianych ludzi z danej okolicy. Do zadań wodzirejów będzie należało m. in. dopilnowanie, aby zabawy odbywały się bez alkoholu. Każdą zabawę poprzedzi krótka pogadanka o znaczeniu Święta Odrodzenia. W czasie występów zespołów świetlicowych przewidziane są konkursy dla najlepszego zespołu w danej okolicy. Odbędą się również konkursy na najładniej udekorowany dom we wsi.

Zagrody wiejskie i domy ludowe przybrane będą barwami narodowymi oraz flagami. Wsie samopomocowe przygotowują do dekoracji domów olbrzymie emblematy ZSCh, w które będą wplecione snopy pszenicy i żyta. We wszystkich miejscowościach wywieszone będą transparenty z napisami „22 lipca— Święto Odrodzenia".

Zarządy powiatowe ZSCh projektują urządzenie wystaw dorobku rolnictwa, przy czym eksponaty i wykresy mają zadanie uwypuklić rozwój hodowli, ośrodków maszynowych, elektryfikacji i radiofonizacji, spółdzielczości na wsi itp. W innych miejscowościach członkowie ZSCh urządzą wystawy najpiękniejszych okazów drobiu, bydła, koni i nierogacizny. Dla właścicieli tych okazów przeznaczone są nagrody i listy pochwalne. Na widocznych miejscach wywieszone będą również fotografie przodowników współzawodnictwa w rolnictwie.

ZSRR zaopatruje w żywność cały Berlin

a Amerykanie przygotowują się do ewakuacji

Służba Informacyjna radzieckich wojskowych władz okupacyjnych podała do wiadomości, że Związek Radziecki postanowił przeznaczyć ze swoich zapasów 100 tysięcy ton zboża oraz inne środki żywnościowe dla wszystkich mieszkańców Berlina bez względu na to, w jakim sektorze się znajdują. Żywność tę — według ustalonych odpowiednich norm — ludność będzie mogła nabywać w strefach radzieckiego sektoru Berlina za pieniądze, które są w obiegu w strefie radzieckiej.

To rozporządzenie władz radzieckich wywołało żywe komentarze prasy niemieckiej. Dziennik „Berliner Zeitung" podkreśla, że rozporządzenie to stwarza warunki trwałego zaopatrywania Berlińczyków. Uniezależnia ono mieszkańców miasta ostatecznie od wszelkiego rodzaju „mostów powietrznych", które miały jedynie agitacyjne cele na względzie i pozwala na spokojne ustosunkowanie się ludności do „problemu berlińskiego".

Dziennik „Neues Deutschland" stwierdza, że obietnica wyżywienia Berlina, dana w odpowiedzi radzieckiej na noty trzech państw zachodnich, została dotrzymana. W ten sposób Związek Radziecki rozwiązał jedną z najtrudniejszych spraw Berlina. Jest to jeszcze jeden dowód, że władze radzieckie nie dają czczych obietnic, ale zawsze dotrzymują słowa. Prasa zachodnia, będzie musiała obecnie przyznać, że wszelkie „mosty powietrzne", tak gorąco przez nią reklamowane, są już sprawą przesądzoną.

Dziennik „Vorwaerto" opublikował szczegóły tzw. „planu L", który ma być przygotowany przez władze anglosaskie na wypadek konieczności ewakuowania Berlina. **Pomimo zaprzeczenia faktu istnienia takiego planu, dziennik podał dalsze szczegóły „operacji L", pozwalające stwierdzić, że ewakuacja Berlina przez Amerykanów brana jest poważnie pod uwagę.**

„Vorwaerto" komunikuje m. in., że rozpoczęto przebudowę amerykańskiej stacji radiowej „AFN", która polega na zastąpieniu wszystkich trwałych części składowych radiostacji przez łatwe do przeniesienia przyrządy. W ten sposób radiostacja amerykańska przygotowuje się w istocie do demontażu.

Z 48 pracowników niemieckich amerykańskiego dziennika „Stars and Stripes" 33-em wypowiedziano pracę. Równocześnie redukuje się personel biura amerykańskiego urzędu informacji, znajdującego się jeszcze w Berlinie.

Rozpoczął się Kongres

Jedności Młodzieży Polskiej

20 lipca rb. rozpoczął się we Wrocławiu historyczny Kongres Jedności Młodzieży Polskiej.

Obrady otworzył przew. Centr. Kom. Jedności Młodzieży ob. **Janusz Zarzycki**, który stwierdził, że Kongres zebrał się zgodnie z dążeniami i wolą młodego pokolenia, aby powołać do życia Związek Młodzieży Polskiej.

Ob. Zarzycki powitał min. oświaty dr **Skrzeszewskiego, min. Podedwornego**, przedstawicieli partii politycznych, woj. **Piaskowskiego**, nestora radykalnego ruchu ludowego **min. Baranowskiego**, przedstawiciela Rady Państwa, ob. **Niećko** oraz prezydenta m. Wrocławia, komendanta głównego „Służba Polsce" i ZHP.

Na Kongres przybyli przedstawiciele związków: młodzieży polskiej w Westfalii, w Czechosłowacji, ZSRR, Francji, Anglii, Republikańskiej Hiszpanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii, państwa Izrael, Szwecji i Danii, demokratycznej Grecji oraz przedstawiciela Światowej Federacji Młodz. Demokr. — Galli i międzynarodowego Zw. Studentów — Grohman.

W Palestynie nadal leje się krew

Bernadotte zapowiada dalsze rozmowy

Jak donosi z Palestyny agencja Reutera, pomimo obowiązującego rozejmu dochodzi tam nadal do starć zarówno w północnej, jak i w południowej części kraju. Obie strony zarzucają sobie wzajemnie naruszenie układu o zawieszeniu broni.

Do zaciętszych walk doszło na froncie północno-wschodnim w rejonie Miszmar Hayarden, gdzie oddziały syryjskie i irackie zaatakowały pozycje żydowskie. Na południu wojska egipskie kontynuowały działania, zmierzające do przecięcia linii komunikacyjnych przeciwnika pomiędzy Tel Avivem a osiedlami na pustyni Negew.

Na skutek nie dotrzymania warunków rozejmu przez oddziały arabskie, samoloty żydowskie obrzuciły bombami pozycje nieprzyjacielskie na pograniczu Syrii i w Jeninie. Strona żydowska zakomunikowała również, że **w czasie czwartkowego nalotu na Kair dwie ciężkie bomby spadły na teren pałacu królewskiego.**

Agencja Reutera podaje ostatnie oświadczenie rozjemcy ONZ Bernadotte'a, złożone w jego głównej kwaterze na wyspie Rodos. Bernadotte powiedział, że w ciągu najbliższych dni nawiąże kontakt z Arabami i Żydami celem podjęcia rokowań pokojowych. Rozjemca dodał, że ponieważ obecny rozejm nie ma żadnego ostatecznego terminu, nie widzi on potrzeby specjalnego pośpiechu.

Bernadotte zakomunikował, że 300 obserwatorów zawieszenia broni w Palestynie zamelduje się w jego kwaterze przed wyjazdem na wyznaczone im posterunki. Zdaniem rozjemcy, najważniejszą obecnie sprawą jest stworzenie organizacji dla kontroli rozejmu. Do chwili rozpoczęcia działalności przez zagranicznych obserwatorów, Bernadotte zwrócił się do Arabów i Żydów z apelem „o zachowanie spokoju".

Niemieccy chłopi demokraci

ze strefy radzieckiej

pragną przyczynić się do demokratyzacji Niemiec

W Schwerin odbyła się pierwsza konferencja demokratycznej partii chłopskiej w strefie radzieckiej Niemiec. Na konferencję przybyli delegaci wszystkich prowincji niemieckich, będących pod okupacją radziecką.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego Goldenbaum oświadczył, że nowa partia wspólnie z innymi partiami postępowymi pragnie przyczynić się do demokratyzacji Niemiec. Utworzenie demokratycznej partii chłopskiej w Niemczech jest naturalnym wynikiem zmian politycznych i ekonomicznych, jakie zaszły w strefie radzieckiej po upadku Hitlera. Goldenbaum oświadczył, że partia jego będzie bronić przeprowadzonej reformy i domagać się jej rozciągnięcia na całe Niemcy.

Przewodniczący komitetu partyjnego zaznaczył, że nowa partia solidaryzuje się z celami niemieckiego kongresu ludowego i będzie współdziałać z niemiecką radą ludową, walcząc o zjednoczone, demokratyczne Niemcy.

Konferencja wybrała jako przewodniczącego demokratycznej partii chłopskiej Niemiec — Ernesta Goldenbauma.

Pomyślne żniwa w ZSRR

Żniwa objęły już całą europejską część ZSRR poza jej okręgami północnymi. Do 15 lipca b. r. zżęto zboże z obszaru o 6,3 mil. ha więcej niż w tym samym terminie ubiegłego roku. W Turkmenii, Azerbejdżanie, na Krymie, Zaporożu, w obwodzie chersońskim, charkowskim, połtawskim, dniepropietrowskim i astrachańskim wykonano już 50% prac żniwnych.

Wielką pomocą w pracach żniwnych są kombajny, które zbierają dziennie plon z pół miliona ha.

Zaczął się również zbiór lnu, tytoniu, roślin oleistych. Na polach Azji Środkowej, Kaukazu, Ukrainy zakwitła bawełna.

Równocześnie odbywa się masowy transport rzeczny zboża. Znacznie wcześniej niż w ubiegłym roku statki i specjalne elewatory przewożą Dnieprem i Wołgą do portów obfite zbiory tegoroczne. Flotylla rzeczna basenu dnieprowskiego przewiozła trzy razy więcej zboża, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Dzień lotnictwa w ZSRR

Radziecka nauka lotnicza na pierwszym miejscu

W dniu 18 lipca Związek Radziecki obchodził tradycyjny „Dzień lotnictwa".

W wigilię „Swięta lotnictwa" na całym terytorium ZSRR odbyły się masowe zebrania i uroczyste akademie. W Moskwie uroczysta akademia odbyła się w sali Centralnego Parku Kultury im. Gorkiego.

Przemówienie, poświęcone „Dniu lotnictwa" wygłosił marszałek Wierszynin. Nakreślił on drogę historyczną, którą odbyło lotnictwo radzieckie, omówił jego rolę w walce przeciwko obcej interwencji i rolę w ochronie pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego. Mówca podkreślił, iż **radziecka nauka lotnicza stoi na pierwszym miejscu we wszystkich dziedzinach teorii i praktyki lotnictwa i że partia bolszewicka i Stalin osobiście nieustannie śledzą rozwój lotnictwa radzieckiego.** Dzięki staraniom Stalina, Związek Radziecki stworzył potężne lotnictwo bojowe i wyszkolił liczne zastępy nieustraszonych lotników wojskowych i komunikacyjnych.

Dziennik „Trud" podkreśla wielkie znaczenie lotnictwa dla życia pokojowego kraju.

„W komunikacji, rolnictwie i gospodarce leśnej — pisze „Trud" — w poszukiwaniach geologicznych, w medycynie i w pracy oświatowej wszędzie znajduje zastosowanie nasze lotnictwo. Rośnie i rozwija się lotnictwo sportowe. Naród radziecki — to skrzydlaci ludzie".

„Izwiestia" wskazują na międzynarodowe znaczenie lotnictwa radzieckiego. „Międzynarodowe linie lotnicze Związku Radzieckiego — pisze dziennik — szeroko wykorzystywane są dla wzmocnienia łączności gospodarczej i kulturalnej ZSRR z innymi państwami dla rozwoju współpracy międzynarodowej, utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami".

Narodowy plan Gospodarczy

został wykonany

Wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w pierwszym półroczu 1948 r. miało przebieg pomyślny, przy czym na najważniejszych odcinkach plany półroczne zostały wykonane lub przekroczone.

1. Wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów przemysłowych przedstawia się w sposób następujący:

	Jednostka miary	Wykonanie	% wykonania planu	Stosunek w % w I półroczu 1948 r do I półr. 1947
Energia elektryczna prod. C. Z. E.	mil. kWh	1.978,6	106	115
Ropa naftowa	tys. ton	67,3	107	109
Węgiel kamienny	miln. ton	33,4	104	123
Koks	tys. ton	2.264	109	114
Surówka żelazna	„	548,8	109	143
Stal surowa	„	926,6	109	129
Cynk	„	47,8	108	139
Rudy żelazne	„	303,1	111	133
Azotniak	„	83,6	127	145
Superfosfat mineralny	„	114,4	92	148
Obrabiarki do metali i drzewa	sztuki	1.658	104	139
Parowozy normalnotorowe	„	121	103	126
Wagony osobowe	„	93	103	300
Wagony towarowe (węglarki)	„	7.539	108	151
Maszyny rolnicze	tony	19.231	101	131
Żarówki oświetleniowe	tys. sztuk	7.836	108	162
Klinkier cementowy	tys. ton	841,6	117	125
Szkło okienne	tys. m²	4.619	105	114
Tkaniny bawełniane	tys. m	160.413	104	141
Tkaniny wełniane	„ „	20.700	109	147
Tkaniny lniane	„ „	14.513	112	112
Tkaniny jedwabne	„ „	14.922	119	175
Papier	tys. ton	117,8	112	127
Skóry podeszwowe	tony	3.735	116	209
Skóry wierzchnie	tys. m²	711	108	189
Sól	tys. ton	193,4	109	140
Papierosy	miln. szt.	6.377	105	137
Zapałki	tys. skrz.	104	107	125

2. Według prowizorycznych danych plan zasiewów w roku gospodarczym 1947/8 został wykonany. Zasiewy objęły powierzchnię o około 1 mil. hektarów większą, niż w poprzednim roku gospodarczym. Według sprawozdań korespondentów GUS na 15.6 br stan zasiewów przedstawia się na ogół powyżej średniego, zaś stan zbóż ozimych zwłaszcza żyta, określa się jako dobry.

Sytuacja gospodarcza na odcinku produkcji zwierzęcej przedstawia się pomyślnie. Ilość pasz treściwych jest dostateczna i usprawnia się ich rozprowadzanie. Na odcinku pasz objętościowych osiągnięta została równowaga. Z chwilą przejścia inwentarza żywego na paszę zieloną, zaznaczyła się zniżka cen pasz na rynku, co wpłynęło dodatnio na opłacalność hodowli.

3. Przewozy towarów i osób wykonane przez PKP:

	Wykonanie	% wykonania planu	Stosunek w % w I półroczu 1948 r do I półr. 1947 r
Przewóz towarów w tys. ton	50.148	115	128
w miln. tonokm	12.327	94	103
Przewóz osób w miln. osób	177,6	111	116
w miln osobokm	9.149,6	111	107

4. Obrót w portach morskich wyniósł 7 450 tys. ton, co stanowi 90 proc. planu, a w stosunku do obrotu w I półr. 1947 r. 220 proc.

5. Ważniejsze usługi poczty i telekomunikacji w tysiącach jednostek przedstawiają się jak następuje:

	Wykonanie	% wykonania planu	Stosunek w % w I półroczu 1948 r do I półr. 1947 r
Przesyłki listowe zwykłe	400.259	106	125
Przesyłki listowe polecone	23.821	117	114
Czasopisma	118.704	149	160
Ilość abonentów telef	146	103	114

6. W wykonaniu Państwowego Planu Inwestycyjnego na r. 1948 Centralny Urząd Planowania uruchomił 81 proc. kredytów planu rocznego.

Uruchomienie powyższych kredytów nastąpiło przy pełnym pokryciu finansowym.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Na obszarze woj. gdańskiego wytypowano w drugim kwartale br. 54 gromady wiejskie, jako przykłado we pod względem gospodarki i zagospodarowania. Ogółem wyróżniono w nich 175 gospodarstw wzorowych. Wytypowane wsie i gospodarstwa były w drugim kwartale kilkakrotnie lustrowane przez instruktorów gminnych i powiatowych ZSCh.

Agencja Tass donosi z Teheranu, że według wiarogodnych informacji anglo-irańskie towarzystwo naftowe zwiększyło znacznie w ostatnich czasach wydobycie ropy naftowej. Zwiększenie wydobycia wiąże się z zobowiązaniami brytyjskimi wobec USA zaopatrzenia Zachodniej Europy w naftę w ramach planu Marshalla.

DOROBEK TRZECH LAT

Cofający się Niemcy pozostawili Ziemie Odzyskane w popiołach, w ruinie, zdewastowane i zaminowane. Procent ich zniszczeń był jeszcze większy, niż Ziem Dawnych. 124 tys. zagród wiejskich zostało zniszczonych, zburzonych 178 tys. budynków w miastach, cofający się hitlerowcy zniszczyli ponad 70 proc. urządzeń kolejowych, ponad 50 proc. mostów, zdemontowali lub zburzyli zakłady przemysłowe, 5 mil. ha ziemi zostawili odłogiem (z tego znaczna część zalanej wodą) pozostawili tylko 10 proc. przedwojennego stanu koni, 8 proc. bydła itd.

Ludność niemiecka, nigdy do tych ziem nie przywiązana mocno, w swej olbrzymiej większości powędrowała czym prędzej do „Vaterlandu".

Prawie w całości pozostała polska ludność rodzima (autochtoni) z tą ziemią, jako swoją, od wieków najgłębszymi więzami złączona.

NA ziemie te poszedł masowo naród polski. Poszedł repatriant za Bugu, wrócił z zagranicy i osiadł tam reemigrant z różnych krajów Europy i zza oceanów, gdzie na ciężki i gorzki chleb tułaczy wypędzały go z kraju ojczystego rządy kapitalistów i obszarników. Przesiedlał się masowo chłop małorolny lub bezrolny, który w swych stronach rodzinnych na skrawkach ziemi zaznawał zawsze długich i głodowych przednówków.

Do fabryk, kopalń i warsztatów poszedł polski robotnik, by zastąpić w czynnych zakładach załogi niemieckie i uruchomić możliwie największą ilość fabryk. warsztatów, odbudować drogi, mosty, urządzenia portowe i domy mieszkalne.

Była to jedyna w dziejach, nie tylko naszych, wędrówka narodu. Spis z 14.2.1946 r. wykazuje na Ziemiach Odzyskanych 2 mil. 725 tys. ludności polskiej i jeszcze 2 mil. 100 tys. Niemców. Na 1.2.1948 r. Polaków na Z. O. było już 5 mil. 200 tys., a dziś jest nas tam już co najmniej 5 i pół miliona. Równocześnie prowadzona była systematyczna repatriacja Niemców na zachód, za Odrę tak, że obecnie została ich tylko garstka.

MIMO zniszczeń, mimo różnorodnych trudności, potrafiliśmy dojść w okresie zaledwie trzech lat do 2/3 stanu przedwojennego, niemieckiego zaludnienia tych Ziem.

A ziemie te będące 1/3 częścią całego obszaru Rzeczypospolitej mają wszelkie dane ku temu, że będzie nas tam mieszkać ponad 8 milionów ludzi, skoro tylko usuniemy resztę zniszczeń.

Gdyśmy te ziemie przejęli — od razu ozwały się na Zachodzie nieprzyjazne nam głosy, które ogłaszały światu, iż my, Polacy, nie potrafimy tych ziem zaludnić; martwiono się, że na mapie Europy pozostaną niezaludnione „białe plamy" (i litowano się przy tym nad „ściśniętymi Niemcami").

Jakież w perspektywie trzech tylko lat niedorzeczne i śmieszne stały się te wróżby i obliczenia.

Zaludnienie Ziem Odzyskanych to jedno z pierwszych wielkich zwycięstw naszego narodu.

Nie powstydzimy się także naszych wyników w zagospodarowaniu tych Ziem. Ponieważ nie da się w sposób zwięzły ująć całości, więc niech mówi kilkanaście cyfr z najważniejszych odcinków.

Stale i szybko wzrasta znaczenie Z. O. w całości naszej gospodarki narodowej. Już dzisiaj dają one ponad 22 proc. ogólnonarodowego dochodu społecznego. W przemyśle zatrudnionych jest 350 tys. robotników, w szkołach zawodowych i na kursach szkoli się ponad 100 tys. młodzieży i dorosłych. Z. O. dają w skali ogólnokrajowej: 47 proc. materiałów budowlanych, 43 proc. produkcji drzewnej, 38 proc. energii elektrycznej, 33 proc. węgla, 30 proc. produkcji metalurgicznej itd. I procenty te mają tendencję stałego wzrostu.

PPRZED wojną ziemia i lasy były w ręku junkrów (szlachty niemieckiej). Folwarki zajmowały 46 proc. (prawie połowę!) użytków rolnych i leśnych. Masy drobnych rolników pracowały w tych latyfundiach jako najmici.

Do chwili obecnej, dzięki reformie rolnej i polityce osiedleńczej, na Z. O. osiedlonych zostało około 450 tys. rodzin rolniczych (nie licząc autochtonów), na własnych, pełnowartościowych (od 7 do 15 ha) gospodarstwach rolnych. Obecnie prowadzi się akcję uwłaszczania, hipotekowania i regulacji gospodarstw rolnych. Ponad 80 proc. ziemi przeszło w ręce chłopów.

Pola zostały rozminowane, Żuławy osuszone i poszły pod pług. Dziś we władaniu chłopów i w majątkach państwowych mamy ponad 4 miliony użytków rolnych pod pługiem. W niektórych województwach całkowicie zlikwidowaliśmy odłogi, a ich reszta zniknie całkowicie w roku przyszłym. Prawie czterokrotnie wzrosła na Z. O. ilość koni (350 tys.) i trzykrotnie ilość bydła (850 tys.) w stosunku do cyfr zastanych wiosną 1945 roku.

JASNYM jest, że dopiero w naszym ręku te Ziemie nabrały odpowiedniego znaczenia. Cyfry i dokumenty niemieckie mówią wyraźnie, że masowo stąd ludność niemiecka emigrowała na zachód, że tu trzeba było stosować specjalne przywileje.

Ziemie te w ręku niemieckim były bazami wypadowymi przeciw narodom słowiańskim. Stąd przez wieki wychodziły hordy, niosące wojny i nieszczęścia. Dziś te Ziemie służą pokojowej odbudowie naszego kraju i pracują dla Europy. A granica na Odrze i Nysie Łużyckiej stała się granicą pokoju i postępu.

O tym wszystkim należy wiedzieć, o tym należy przypomnieć w momencie otwierania Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Wystawa jest obrazowym, przekonywującym podsumowaniem naszego dorobku trzech lat na Z. O. Z tego dorobku możemy być dumni.

Wystawa spełni całkowicie wyznaczone jej zadania, które premier J. Cyrankiewicz określił jako — zaznajomienie całego społeczeństwa i zagranicy z dotychczasowymi osiągnięciami w odbudowie życia na Ziemiach Odzyskanych i pełne uświadomienie znaczenia, jakie Ziemie Odzyskane posiadają dla państwa polskiego i jego gospodarki narodowej.

Mgr. Antoni Kwiecień

Rola wyższego szkolnictwa rolniczego w Polsce Ludowej (7)

Naczelne zadania wyż. szkolnictwa rolniczego

Świadomość konieczności ujmowania globalnego całokształtu potrzeb, związanych z życiem i pracą na wsi, stają się coraz bardziej powszechne. Przytaczam tu dla przykładu opinię rektora SGGW w Warszawie prof. M. Górskiego, który przy omawianiu sprawy unowocześnienia i podniesienia produkcji rolnej zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, stwierdził: „niezmiernie ważnym zagadnieniem jest sprawa uzyskania dużej liczby inżynierów - rolników. Dla urzeczywistnienia wielkiego planu podniesienia produkcji rolnej, potrzebne są liczne kadry wysoko kwalifikowanych specjalistów-rolników. Te kadry będą dostarczane przez szkoły akademickie i wyższe. Kierunki tego kształcenia muszą być dostosowane do zmienionych potrzeb. Posiadamy 3,5 miliona samodzielnych gospodarstw, które są wciągane w gospodarkę planową. Potrzebujemy wielkiej liczby ludzi przygotowanych do państwowej administracji rolniczej, do zarządu gospodarstw państwowych, do służby doradczej w Związku Samopomocy Chłopskiej i jej związkach branżowych, do spółdzielni rolniczych i zakładów przemysłowo - rolnych, do szkolnictwa rolniczego, do realizacji powszechnej oświaty rolniczej. Potrzebujemy wreszcie licznych pracowników do naukowych instytucji rolniczych. Z tego wynika, że zapotrzebowanie na ludzi z wyższym wykształceniem jest teraz bez porównania większe niż było dotychczas i że studia rolnicze powinny być prowadzone z jednej strony w kierunku większej specjalizacji, a z drugiej w kierunku uzyskania takiego materiału kierowniczego, który by miał zmienioną podstawę społeczną".

Lecz o jaki typ pracowników z wyższym wykształceniem chodzi przede wszystkim?

Odpowiedź na to pytanie możemy otrzymać przez analogię do poglądów H. Golańskiego, który dokonał analizy stosunków na wyższych szkołach technicznych i doszedł do wniosku, że z punktu widzenia naszych realnych potrzeb w dziedzinie przemysłu, większość fachowców powinni stanowić „inżynierowie ruchu", pobierający wykształcenie w wyższych szkołach zawodowych i stosunek inżynierów z wykształceniem akademickim do inżynierów ruchu winien się układać jak 1 : 4. Ponadto wykształcenie absolwentów każdego typu szkoły zawodowej należy ściśle dostosować do wymagań życia i pracy codziennej. „Wymaganiom tym sprostać można tylko wówczas, gdy na wszystkich stopniach szkolenia obowiązywać będzie bez porównania większa niż dotąd specjalizacja". Musimy zerwać z przedwojennym typem „inżyniera omnibusa" i przeciwstawić mu „inżyniera specjalistę" o dobrej znajomości i praktycznej stosowalności wąskiej dziedziny wiedzy zawodowej. (Życie Nauki T. V. nr 27/8)

Mutatis mutandis te zasady Golańskiego można przenieść na grunt kształcenia zawodowego w wyższych szkołach rolniczych z tą jednak różnicą, że ze względu na większą przewagę elementów praktycznych w życiu i pracach wsi, stosunek inżynierów z wykształceniem akademickim do inżynierów ruchu z wyższym wykształceniem zawodowym, winien się układać jak 1 :6.

Polskie i amerykańskie oblicze wymiaru sprawiedliwości

NAJWYŻSZY Trybunał Narodowy skazał na karę śmierci Josefa Buechlera. 5 milionów 384 tysiące ludzi zagazowanych, zagłodzonych i rozstrzelanych, miliony deportowanych, 62 miliardy przedwojennych złotych strat materialnych, poniesionych przez naród polski — oto wyniki działalności administracji, na której czele stał oskarżony. W kwestii osobistej działalności Buechlera N.T.N. ustalił, że podpisał on 91 zarządzeń oraz 16 zaleceń z sankcjami karnymi przewidującymi rozstrzelanie, ciężkie więzienie lub areszt. Nie mniej ważkimi dowodami dysponował Trybunał w poprzednich procesach, w których wymierzył 30 wyroków śmierci. Jednakże oczywistym kłamstwem jest lansowane przez skrajną reakcję na zachodzie twierdzenie o rzekomej tendencyjności sądów polskich w stosunku do niemieckich zbrodniarzy wojennych. Przeczy temu fakt, że N.T.N. 17 przestępców skazał na kary więzienia od 3 lat do dożywotniego więzienia, w jednym zaś wypadku wydał wyrok uniewinniający. Takimi samymi zasadami prawa i sprawiedliwości kierują się również Sądy Okręgowe, które orzekały w sprawach przestępców wojennych. Najwybitniejsi prawnicy amerykańscy, angielscy i francuscy, którzy byli obserwatorami niemieckich procesów w Polsce, stwierdzili wielokrotnie, że sądownictwo nasze cechuje wysoki poziom bezstronności i bezwzględna wierność zasadom prawa. Pogląd ten podziela nawet wielu Niemców, nie wyłączając samych oskarżonych. Niestety nie można tego samego powiedzieć o sądownictwie alianckim w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

ZARAZ po ogłoszeniu wyroku Międzynarodowego Tryb. Woj. w Norymberdze postanowili Amerykanie storpedować sądy międzynarodowe w Niemczech. Prezydent Truman, wbrew umowie czterech mocarstw, zalecił, aby pozostali zbrodniarze wojenni sądzeni byli przez trybunały poszczególnych stref okupacyjnych. Ze zrozumiałych względów najwięksi zbrodniarze szukali schronienia w strefie amerykańskiej. Tam też nagromadziła się największa ilość materiałów obciążających sfery przemysłowe i klikę wojskową. Amerykanom chodziło o to, aby uzyskać całkowitą swobodę w dysponowaniu kompromitującymi materiałami. I uzyskali ją. W toku procesu 23 kierowników koncernu I. G. Farbenindustrie „zaginęły" ważne dokumenty, stwierdzające ścisłą łączność koncernu z obozem w Oświęcimiu i odpowiedzialność kierownictwa I. G. Farbenindustrie za „pracę" hitlerowskich fabryk śmierci.

NIE mniej jaskrawy jest wyrok innego sądu amerykańskiego, który uniewinnił Kruppa z zarzutu przygotowania wojny napastniczej, lub trybunału wojskowego w Dachau, uwalniającego od odpowiedzialności karnej znanego awanturnika, pułkownika SS Otto Skorzennego, oskarżonego o porywanie obcych dowódców i polityków a między innymi Mussoliniego i Horthy'ego. Skorzenny i jego ludzie. podczas istnienia jeszcze regularnej armii niemieckiej, operowali na tyłach wojsk nieprzyjaciela, przebrani w mundury swych przeciwników, czym naruszyli prawa wojenne traktujące takich ludzi jako szpiegów i zezwalające na ich rozstrzelanie.

SĄDY amerykańskie stosują jednak dwie miary. Skorzenny został uniewinniony. Natomiast Trybunał, który pod przewodnictwem sędziego Wennerstruma sądził marszałków Lista i Weichsa oraz kilku generałów oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych we wschodniej Europie, a w szczególności na Bałkanach, odmówił partyzantom praw strony wojującej ponieważ nie nosili oni broni jawnie i nie mieli na sobie mundurów, ani też odznak dostrzegalnych z daleka.

W motywach wyroku sąd przemówił językiem hitlerowskim. „W razie ich (partyzantów) ujęcia, niemiecka armia okupacyjna mogła ich traktować, jako szpiegów i rozstrzeliwać na miejscu" — głosi uzasadnienie. W dalszym ciągu motywów zaś głoszone są następujące zasady: „Sąd ustala, że wedle prawa międzynarodowego wolno stosować represje wobec ludności cywilnej przez zabijanie nawet niewinnych ludzi, o ile sprawcy są nieuchwytni, a stwierdzone zostało, że członkowie pewnego osiedla w sposób aktywny lub pasywny przyczynili się do dokonania przestępstwa. Przez „przestępstwo" rozumie się oczywiście akt rozpaczy lub walki przeciwko hitlerowskiej armii. Orzeczenie takie jest naturalnie sprzeczne z postanowieniami wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze i oznacza powrót do barbarzyńskiej zasady odpowiedzialności zbiorowej. Nie pozbawiony pikanterii jest fakt, że zasady te głoszą sędziowie państwa, w którym nieustannie gardłuje się o „obronie zachodniej cywilizacji".

SALOMONOWY wyrok sędziego Wennerstruma odmawia narodom, podbitym przez bezprawny i zbrodniczy najazd imperialistów hitlerowskich praw do obrony koniecznej i wymaga od ludności napadniętej i prześladowanej stosowania się do przepisów prawa międzynarodowego tak, jakby okupacja była legalna.

Te, wydawałoby się napozór niepoczytalne, wyroki sędziów amerykańskich, które powodują, jak stwierdził profesor uniwersytetu brukselskiego i sędzia sądu wojennego w Luksemburgu, Hammer, że strefa amerykańska Niemiec jest prawdziwym rajem dla przestępców wojennych, mają swoje głębokie uzasadnienie.

Nie można przecież skazywać kierownictwa I. G. Farbenindustrie i nie skompromitować przy tym jego najbliższych sojuszników i współpracowników, koncernów o światowym zasięgu — Rockeffelerów i Dupontów. Organizuje się za tym „zaginięcie" dokumentów. Nie można skazywać Kruppów i Thysesnów za przygotowywanie agresji, aby nie stwarzać precedensów, które mogłyby się zwrócić kiedyś przeciwko fabrykantom bomby atomowej. Postępowanie władz amerykańskich ze zbrodniarzami wojennymi jest fragmentem ogólnej polityki Stanów Zjednoczonych.

ORGAN prasowy armii i marynarki Stanów Zjednoczonych bez ogródek ujawnił kiedyś swoje obawy przed stwarzaniem precedensów w wymiarze srpawiedliwości w stosunku do niemieckich zbrodniarzy wojennych, pisząc „Na podstawie takiej teorii prawa kiedyś wychowankowie West Point i innych szkół i kolegiów wojskowych, oficerowie regularnej armii, narodowej gwardii i korpusu rezerwy, sztab generalny oraz wydział planów mobilizacyjnych, mogliby być uwięzieni lub straceni jako przestępcy wojenni, gdyby Stany Zjednoczone kiedykolwiek, broń Boże, przegrały wojnę". Rzecz prosta, że takie obawy są obce wszystkim armiom, których jedynym celem jest obrona pokoju i wolności swoich narodów.

Jan Feliks Charnicki

Ziemia Lubuska odbudowuje
swoje zniszczenia wojenne

Obszar położony między Pomorzem Zachodnim a Śląskiem, po obu stronach Odry, zamieszkały niegdyś przez lechickie plemię Lubuszan, nosi nazwę Ziemi Lubuskiej. Już za czasów Mieszka I wchodził on w skład państwa polskiego. Utraciliśmy go na rzecz Niemiec w drugiej połowie XII-go w.

Po ostatniej, zwycięskiej, wojnie z grabieżczą germańskim tylko część Ziemi Lubuskiej wróciła do Polski — część leżąca po prawej stronie Odry.

Obejmuje ona przeszło 11 tysięcy km kw. i jest podzielona na 14 powiatów, z których największe są: gorzeński, krośnieński, słubicki i strzelecki.

Jest to kraina rolniczo-leśna, poprzerzynana dolinami, obfitująca w wody bieżące i jeziora. Trzy wielkie rzeki: Odra, Warta i Noteć przecinają ją lub opasują.

W r. 1945 gdy administracja polska obejmowała Ziemię Lubuską, została tam niewielka grupa ludności autochtonicznej polskiej i drob na ilość Niemców. Przed wojną zamieszkiwało tę krainę około 650.000 ludności. Obecnie tamtejsza ludność wynosi około 300.000 osób, z czego prawie 2/3 stanowią rolnicy. Wszyscy mieszkańcy Ziemi Lubuskiej są dzisiaj Polakami.

ZNISZCZENIA BYŁY OLBRZYMIE

Prawie wszystkie miasta na Ziemi Lubuskiej uległy podczas działań wojennych poważnym zniszczeniom. Z pożogi wyszły nietknięte tylko 2 miasta: Zielona Góra i Lubsko. Najgęściej zaludnionymi ośrodkami miejskimi są dzisiaj: Gorzów, Zielona Góra, Piła i Trzcianka.

Wieś również ucierpiała poważnie. Wiele gospodarstw uległo całkowitemu zniszczeniu. Zagospodarowanie terenów wiejskich nie było łatwe. Brakło nie tylko rąk do pracy, ale nie było także inwentarza żywego, dotkliwie dawał się odczuwać brak maszyn, narzędzi, ziarna siewnego i nawozów.

Osobliwością Ziemi Lubuskiej są liczne winnice, skupione głównie w powiecie Zielonogórskim. Stanowią one podstawę do fabrykacji wysokogatunkowych win znanych dziś w całej Polsce. Największe obszary znajdują się pod uprawą żyta i ziemniaków.

LASY I BOGACTWA MINERALNE WPŁYWAJĄ NA ROZWÓJ PRZEMYSŁU

Lasy zajmują prawie 45% jej obszaru. Najczęściej występuje sosna. Liściaste (buk i dąb) grają rolę podrzędną, w pokrywie leśnej Ziemi Lubuskiej. Obfitość drzewa stworzyła podstawy do rozwoju tartaków, papierni i fabryk mebli.

Najważniejszym bogactwem mineralnym Ziemi Lubuskiej jest węgiel brunatny, który występuje w południowej i środkowej jej części. Do mniej ważnych kopalń należą: glina, iły i torf.

W okresie przedwojennym zakłady przemysłowe były oparte na surowcach rolnych, bogactwie lasów i na nielicznych surowcach mineralnych. Większych fabryk było niewiele, natomiast istniały bardzo liczne mniejsze zakłady przemysłowe, rozrzucone na całym terenie, jak: młyny, gorzelnie, tartaki, papiernie, fabryki mebli, cegielnie, wytwórnie kafli i wyrobów szklanych. Były również zakłady włókiennicze i niewielkie fabryki wyrobów metalowych.

RÓŻNEGO RODZAJU ZAKŁADY

Podczas wojny wielka ilość zakładów przemysłowych uległa zniszczeniu. Niektóre z nich pozbawiono niezbędnych maszyn i urządzeń. Obecnie dołożono tu usilnych starań, aby odbudować przemysł i przyczynić się do wzrostu zaludnienia. Uruchomiono już wiele fabryk. Czynne są młyny, tartaki, cegielnie i inne zakłady przemysłowe różnego rodzaju. Paliwa do miejscowych elektrowni dostarczają kopalnie węgla brunatnego.

Nasze możliwości w dziedzinie przemysłu nie są jeszcze w pełni wyzyskane, lecz w niedługim już czasie nastąpi dalsza rozbudowa przemysłu Ziemi Lubuskiej w oparciu o plan trzyletni.

Handel rozwija się pomyślnie. We wszystkich miastach istnieją już placówki spółdzielcze. Sieć komunikacyjna jest dobrze rozbudowana.

Szkolnictwo powszechne i średnie rozbudowane jest dobrze. Istnieją również szkoły rolnicze i zawodowe. W wielu miastach odbywają się przedstawienia teatralne. Ilość kin wzrasta. Założono muzea i biblioteki. Czynne są koła literackie i muzyczne.

Odwiedzający Ziemię Lubuską nie powinni zapominać również o licznych pamiątkach przeszłości, nie jednokrotnie bardzo odległej, rozsianych po tamtejszych miastach — jak kościoły, mury obronne, zamki itp. **(K.)**

MEBLE NA RATY
dla chłopów

Wiadomość o możliwości kupna mebli na raty przyjmą chłopi z zadowoleniem. Po wojnie bowiem urządzenia domowe w mieszkaniach chłopskich, a specjalnie u repatriantów są mocno niekompletne i zniszczone. Możliwość tę mieli dotąd tylko pracownicy przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i samorządowych.

Z uznaniem podkreślić należy akcję Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Poznaniu, która doceniając znaczenie ładnych i praktycznych mebli dla chłopa umożliwia im ich kupno systemem ratalnym.

Warunki sprzedaży są bardzo korzystne. **Przy zakupie wpłaca się jedną trzecią wartości; dwie trzecie zaś płaci się w 9 ratach miesięcznych.** Na te dwie trzecie wystawia się weksle podpisane przez dwóch żyrantów.

Z dniem 20 bm. dyrekcja Poznańskiego Oddziału C. H. P. D. uruchamia w hali Międzynarodowych Targów Poznańskich wzorcownię mebli ze sklepem sprzedaży.

Umożliwienie chłopom nabywania mebli na raty jest jedynym ze środków podnoszenia stopy życiowej i kulturalnej wsi w Polsce Ludowej. **(sz)**

Wielkopolska podzielona
na 9 okręgów rzemieślniczych

W wykonaniu zarządzenia ministra przemysłu i handlu w sprawie utworzenia okręgowych związków cechów odbyło się w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu **pierwsze zebranie komisarycznych zarządów okręgowych związków cechów, na którym wręczono nominację prezesom okręgowych związków:**

Redlarskiemu Antoniemu jako prezesowi Okręgowego Związku Cechów w Poznaniu, Sobańskiemu Franciszkowi jako prezesowi okręgu gnieźnieńskiego, Czerwińskiemu Sylwestrowi na okręg wągrowiecki, Parusowi Józefowi na koniński, Szurkowskiemu Mieczysławowi na leszczyński, Malanowskiemu Tadeuszowi na kaliski, Pietrzyńskiemu Romanowi na zielonogórski i Obrowskiemu Władysławowi na gorzowski.

—:□:—

Budowa największej rzeźni już się rozpoczęła

Na terenie poznańskiej rzeźni miejskiej rozpoczęto już budowę **nowoczesnej zamrażalni. Będzie to największa zamrażalnia śródlądowa w Polsce.** Pojemność jej wyniesie **ponad 1.000 ton,** a w komorach jej utrzymywana będzie temperatura od—10 do—25 stopni. Posiadać będzie ona osobną rampę kolejową i samochodową.

Całość zaprojektowali inżynierowie polscy, a materiał i urządzenia, z wyjątkiem korka izolacyjnego będą wykonane w kraju.

Nowy transport penicyliny

Wojewódzki wydział zdrowia w Poznaniu otrzymał transport 1.000 ampułek penicyliny z importu z Węgier na cele lecznicze w ramach akcji „W". Cenny ten lek został już rozprowadzony pomiędzy terenowe Ośrodki Zdrowia. (x)

—:□:—

Eksport malin

Okręgowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Kaliszu zapoczątkowała w br. eksport świeżych malin z rejonu Kalisza, do Anglii. Owoc zrywany jest z ogonkami w stanie pół-dojrzałym i pakowany do beczek.

Wymieniona Spółdzielnia płaci do 100 zł za kg malin eksportowych. Okazuje się zatem, że przed rolnictwem i ogrodnictwem otwierają się caraz to dalsze możliwości eksportowe. **(bg.)**

—:□:—

Gimnazjum społeczno-administracyjne
w Ostrowiu

Powiat ostrowski zyska nową szkołę w postaci Gimnazjum Społeczno-Administracyjnego, które organizuje na polecenie Min. Oświaty miejscowy Inspektorat szkolny.

Gimnazjum o trzyletnim okresie trwania nauki będzie służyć przede wszystkim urzędnikom bez średniego wykształcenia, tym bardziej, że wykłady będą odbywać się wieczorem. Gimnazjum spełni niewątpliwie swą rolę jako szkoła dokształcająca dla kadr urzędniczych. (k)

Powstanie Sekcji

Przy Zarz. Pow. SL w Międzyrzeczu powstała Sekcja Nauczycielska, która zabrała się od razu energicznie do pracy. Zarząd powiatowy zyskał kilkunastu poważnych prelegentów i działaczy terenowych. **(sz.)**

Nowy Dom Ludowy

W gromadzie Wyszczyce, pow. śremski, w miejscowości w której **urodził się pierwszy spółdzielca Wielkopolski, ks. Piotr Wawrzyniak,** odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Ludowego. **W uroczystości wzięli udział licznie zebrani chłopi ze swym starostą, członkiem SL, Konradem Kozłowskim, na czele.** Dom Ludowy, instytucja krzewienia życia społecznego i kulturalnego odegra wśród mieszkańców okolicznych gromad poważną rolę. **(sz).**

Ogólno-uniwersytecki kurs
dla archeologów w Biskupinie

Instytut Badania Starożytności Słowiańskich prowadzący prace wy kopaliskowe w Biskupinie urządził **pierwszy praktyczny kurs w zakresie badania grodzisk dla słuchaczów prehistorii i archeologów.** Obejmuje on wykłady i ćwiczenia praktyczne z techniki wykopaliskowej. Podczas nauki uczestnicy zapoznają się ze sposobami badania warstw kulturowych, pomiarami, planami, sortowaniem zabytków, oznaczaniem eksponatów, inwentaryzacją, katalogowaniem itp.

W kursie biorą udział **archeolodzy i studenci prehistorii, historii sztuki i historii średniowiecznej uniwersytetów Poznańskiego, Warszawskiego i Krakowskiego.** Po ukończeniu nauki uczestnicy przejdą na **dalsze kilkumiesięczne prakryki do Biskupina, Poznania, Gniezna i innych miejscowości,** gdzie odbywają się prace wykopaliskowe. (x)

—:□:—

Napadał chłopów
— posiedzi 12 lat

Rejonowy Sąd Wojskowy rozpatrywał ostatnio na sesji wyjazdowej w Kaliszu sprawę bandyty Adama Zaświadczyka z Malgowa i jego towarzysza Jaskólskiego, który w roku 1947 postrzelił na zabawie z pistoletu komendanta ORMO, a zbiegłszy dokonał szeregu napadów rabunkowych na okolicznych chłopów.

Wymienieni bandyci zatrzymani zostali w Kołobrzegu.

Sąd wymierzył im surowe kary, gdyż pierwszy posiedzi sobie 12, a drugi 5 lat. **(bg).**

T.O.R. buduje
wielką halę montażową

Warsztaty Techniczne Obsługi Rolnictwa na Starołęce w Poznaniu **są dotychczas największym ośrodkiem naprawy traktorów i maszyn rolniczych w Polsce.** Obecnie podlegają Ministerstwu Przemysłu i Handlu. W związku z tym przedstawiono już do zatwierdzenia **projekty znacznej rozbudowy warsztatów.**

Wkrótce rozpocznie się budowa wielkiej hali montażowej, w której oprócz poważniejszych napraw, przeprowadzana będzie budowa nowych traktorów. W ten sposób warsztaty starołęckie staną się w przyszłości **jednym z najpoważniejszych zakładów tego typu w Polsce.**

Warsztaty te w drugim kwartale **1948 roku na terenie województwa poznańskiego zaplanowały wykonanie remontu 230 traktorów i 520 napraw wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych. Pomimo trudności z odpowiednich części zapasowych plan wykonano w przeszło 80 proc. Samych traktorów wyremontowano 258 sztuk t. zn. 28 ponad plan.**

Pod względem sprawności wykonania remontu traktorów i maszyn rolniczych na wyróżnienie zasługują warsztaty w Lesznie, Szamotułach i Gostyninie.

»Syrena« występuje
w Poznaniu

Zespół łódzkiego teatru „Syrena" występuje gościnnie w Teatrze Polskim pod dyr. Jerzego Jurandota.

Na przedstawienie składają się **skecze, piosenki, deklamacje, tańce oraz szopka polityczna pióra Gozdawy, Jurandota, Ratockiego, Rudzkiego i Tuwima.**

Poziom skeczów i piosenek jest wyśmienity. **Humor aktualny i żywy. Całość programu, choć powiązana luźnymi numerami, tworzy logiczny sens,** widownia silnie reaguje i opuszcza teatr naprawdę rozbawiona. (D)

Zamiast felietonu
Z.S.Ch. sadzi las

ZSCh organizuje wieś i przyczynia się do podniesienia jej kulturalnie i gospodarczo.

Chłopi, członkowie ZSCh, nie czekają na niczyją pomoc. Sami budują sobie przyszłość.

ZSCh w Lesznie założył jesienią ub. r. trzy szkółki drzewne: w Dąbcu, Zaborowie i w Niechodzie.

Wyhodowanymi w tych szkółkach drzewkami zostaną zasadzone polany leśne i mało urodzajne gleby, a zwłaszcza ziemie pomajątkowe w gminach: Włoszczakowice, Rydzynie i Lipnie Nowym.

Nie zostanie ani jednego hektara nieużytków.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626, Oddz. Poznań Bank Gosp. Spółdzielczego nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL, Warszawa, Skolimowska 5.

B-56018

Za pięć minut dwunasta

Białe noce we Wrocławiu

Przed otwarciem WZO

Dochodzi godzina 12 w nocy. Samochód nasz brzęczy nieznośnie, zakłócając ciszę ulic i ład śpiącego miasta. Dojeżdżamy do ulicy Wystawowej. Już z daleka widać łunę świa tła, słychać huk głuchy i stukot: Wystawa w nocy!

Tuż, spod zaczajonego w ciemnościach parku i słabo oświetlonych ulic wyrasta w niebo kontur potężny i bijący jasnym światłem od ziemi ku niebu.

Serca nam biją z emocji i jakiegoś głupiego wzruszenia. Wyglądamy widocznie niepewnie, bo wartownik waha się długo nad tym, czy nas w ogóle należy „tam" wpuszczać. Właściwie to nawet nie bardzo umiemy się wytłumaczyć, po co wjechaliśmy samochodem między kolumny głównego wejścia. Czyż można mówić, jak bardzo pociągają nas „ich" białe noce, że tu idziemy szukać dopełnienia naszych wrażeń o wystawie i że potem będziemy się dzielić z wszystkimi, którzy nigdy tego nie zobaczą?

W powietrzu unosi się zapach zieleni i czerwca. Płomyki palących się leniwie ognisk rzucają tak tajemniczo wydłużone cienie na kolumny pawilonu 4 kopuł i filary szerokiej, olbrzymiej, kończącej się pewno gdzieś w granatowym niebie Hali Stulecia...

Jakże inna jest wystawa w nocy! Daleko zostało wspomnienie o zgiełkliwym dniu, setkach ludzi na placach i w budynkach, samochodach, maszynach, stosach desek, cegieł i żelaza — gdzie to wszystko znikło? Nad ogniskami grzeją się wartownicy. Ogień igra na ich twarzach. Mijamy zdaleka te „płonące" wartownie. Nie będziemy zakłócać ich spokoju, bo w wyobraźni odżywa jakaś indyjska legenda o czuwającym w nocy obozie...

Wszystko nabiera ogromnych, tajemniczych kształtów nocy. Nawet młode drzewa wokół dziedzińca są teraz duże i groźne. Odblask reflektorów wślizguje się pomiędzy dalsze pawilony i dzikie wino pergoli nad stawem

Zdawaćby się mogło, że jedyny oświetlony reflektorami plac jest całą wystawą: góry piasku, żwiru, świeżo wykończone mury rysują się tylko słabym konturem na tle czarnej dali.

Warkot maszyn, huk kompresorów i ludzie niestrudzeni, pracujący w świetle trzynastu żarówek - słońc w hali i na placu w jakiś przedziwny sposób harmonizują z tamtą ciszą i cieniami nocy. Trzeba było być tam, by móc zrozumieć ów jedyny w swoim rodzaju paradoks. Gwiazdy wydają się być tu właśnie najbliżej ziemi...

Nie uwierzonoby jednak nam tutaj na placu, że tak jest. Dla nich rzecz cała przedstawia się zupełnie prosto: śpi się w dzień do południa, a do rozpoczęcia nocnej zmiany jest pół dnia wolnego czasu. Są zadowoleni z takiego stanu. W nocy można więcej zrobić i więcej zarobić. „Obiady" o 12 w nocy, praca, przez całą noc bez przerwy — to konieczność, z którą trzeba się zżyć.

Otrząsamy się z pierwszego wrażenia. Ostatecznie znamy tu każdy zakątek i nie ma powodu do zadawania robotnikom głupich pytań. Patrzą na nas jednak z wielkim zaciekawieniem: po raz pierwszy składa im się wizytę o tej porze. Rozmowa nawiązuje się do rzeczy konkretnych i wstyd nam jest, żeśmy przed chwilą byli skłonni do niebezpiecznej przesady doszukiwania się uroku w taczce z cementem, desce od rusztowania i zgarbionych plecach ładującego żwir robotnika.

Jakaś maszyna zapełnia hałasem cały 6000 m² plac. Już w odległości 4 metrów od tego „smoka" można łatwo ogłuchnąć. Oto nadchodzą dwaj młodzi robotnicy. Krzyczą nam coś do ucha. Nic jednak nie słychać. Widząc naszą nieporadność odciągają nas na bok.

Spragnieni wyjaśnień, już do końca naszej wizyty nie dajemy im spokoju.

Czy zdążą na czas?—Śmieją się:— „Nocy starczy napewno!" —

Jak tajemniczo wygląda wieża wysokiego napięcia! A „kopalnia" węgla: kolosalnych rozmiarów „chodnik", zbudowany z nieforemnych lśniących kawałów węgla... Czy możliwym jest by piasek lśnił jak złoto, czy to tylko złudzenie wywołane tą 1000 watową żarówką, zawieszoną na słupku pośrodku gór piachu? W świetle tym i cement jest też jakiś niecodzienny, bardziej niebieski, niż szary...

Widać że jesteśmy jeszcze ciągle pod urokiem rzeczy, której nie możemy się oprzeć. Cóż u licha jest w tej wystawie?! Przecież już nieraz oglądaliśmy pracę w nocy i nikt nie był skłonny do tak dziwacznych refleksji.

„Tempo jest coraz szybsze w miarę zbliżania się terminu otwarcia.

...długo jeszcze słuchamy opowieści o Pawilonie Przemysłowym, chodząc po zasypanych trocinami betonach, potykając się o deski, pręty żelazne i belki. Widzimy wiele robót naraz rozpoczętych. „Jak w takim tłoku można pracować?" — „My tu mamy prawdziwy wyścig pracy między zespołami kilkunastu firm. Jedni drugim następują na pięty. Takiego tempa pracy nie ma w żadnym Pawilonie".

I słusznie. Pawilon Przemysłowy już raz pobił rekord szybkości i wydajności pracy na Wystawie.

Zbliżamy się ku wyjściu. Jest późno, ale nikt z nas nie ma chęci wracać do domu. Chcielibyśmy jak najwięcej wchłonąć w siebie powietrza „białej nocy". Jeszcze długo stoimy przed samochodem i w ciszy żegnamy się z Wystawą.

I potem wracamy w mroczne ulice i śpiącą leniwość domów naszych, ale w oczach mamy tamten obraz.

Rozmaite myśli tłuką się po sennej głowie. Chciałoby się wołać do niewiadomo kogo: „Pójdźcie tam i zobaczcie! Zobaczcie ten rozpaczliwy wzniosły wysiłek człowieka, jego wolę i jego pracę. Musicie uwierzyć, że Wystawa się uda i tylko dlatego się uda, że się tego CHCE!"

Przestańcie wreszcie sceptycznie wzdychać i razem z Waszą niewiarą pojedźcie na wystawę, wszystko jedno, w dzień, czy w nocy i przypatrzcie się rękom, które ją budują. Przypatrzcie się też znużonym twarzom ludzi, którzy całe dnie spędzają na wystawie. Może zapamiętacie je dłużej niż Wam się to zdaje w tej chwili.

Krystyna Rubaszkiewicz.

Zbierajmy rośliny lecznicze

Wiemy dobrze, że większość lekarstw przyrządza się z ziół przeróżnych, które obficie rosną koło naszych zagród, na łąkach, ugorach, miedzach, zboczach lasów i na nieużytkach. Dlatego te lekarstwa słusznie lekarskimi są zwane.

Rośliny lecznicze to n. p. rumianek, kwiat lipowy, sporysz, mięta, widłak, kruszyna, centuria, jałowiec i tyle, tyle innych.

Wszystkie te nazwane i wiele innych roślin spotykamy u nas w porze letniej i przechodzimy koło nich obojętnie, nie myśląc nawet o tym, że te zioła lecznicze potrzebne są naszym polskim aptekom. Nie wiemy może nawet, że każdego roku, po kilkanaście milionów złotych naszych idzie za granicę na zakupno takich właśnie zwykłych roślin, jak te, co wyżej wymieniłem.

Badania wykazały, że w całej Polsce rośnie około 200 gatunków roślin, które używane są w lecznictwie, a mimo to sprowadzamy je z zagranicy. Przeważnie dlatego, że ludność w tej sprawie nie jest uświadomiona, nie jest zorientowana.

Nasz Związek Zielarski powinien reklamować zbiór ziół leczniczych, zwłaszcza między ludnością wiejską, młodzieżą szkolną i związkami młodzieżowymi, by miliony złotych nie szły w obce ręce, ale zostały u nas, w Polsce.

Stanisław Śnieżyński

Jak spółdzielcy

zwalczają analfabetyzm

Akcja zwalczania analfabetyzmu osiąga szybko na terenie całego kraju należyte rezultaty. Związek Zaw. Prac. Spółdz. wykazał i w tej dziedzinie ożywioną działalność. W pierwszym półroczu rb. zorganizował **5 kursów dla analfabetów** — 4 w Kielcach, 1 w Katowicach oraz 6 **kursów repolonizacyjnych** — 5 w Katowicach i 1 w Szczecinie. Poza tym na terenach wszystkich województw **Związek zorganizował 302 kursy dokształcające, oraz nauki języków obcych.** Na kursy te **uczęszczało 4.629 osób.** Nie małą rolę odegrało też **18 kół samokształceniowych i 2 koła zdobnicze.**

Oprócz 829 pogadanek i odczytów, których wysłuchało 43901 osób, związek urządził w przeciągu pierwszego półrocza **282 koncerty, z udziałem 41869 widzów.** Zorganizował także **149 wycieczek z 5 tys. uczestników.**

Wielkie osiągnięcia na tym polu zachęcają zarząd związku do dalszej intensywnej pracy.

RADIO

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W ROZGŁOŚNI KIJOWSKIEJ

W wigilię czwartej rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN rozgłośnia kijowska nada koncert muzyki polskiej i słowiańskiej. Audycja nadana zostanie w dniu 21 lipca br. w godzinach od 20.30 do 21.40 czasu polskiego na falach 1.209,6 i 49,85.

PIĄTEK, 23 LIPCA

6.00 Pobudka. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.05 Muzyka. 7.20 Poradnik gosp. dom. 7.30 Muzyka. 8.20 „Dalekie lata". 8.35 Muzyka. 8.55 Informacje. 9.00 Skrzynka PCK. 9.10 Przerwa. 12.00 Dziennik. 12.25 Pieśni. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Muzyka. 13.45 „Kompozytor tygodnia". 14.30 Przerwa. 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą". 15.45 Muzyka. 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka. 16.45 Aud. dla chorych. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 „W rytmie tanecznym". 19.00 Audycja Organizacji „SP". 19.10 Akcja „W". 19.15 Koncert, w przerwie „Emancypantki". 23.30 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Program lokalny. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka tan.

Z życia Stronnictwa Ludowego

OPOLE

W Opolu odbył się Walny Zjazd Statutowy SL. W udekorowanej sali zasiadło ponad 140 delegatów. Przewodniczył wiceprez. T. **Poniński.** Referaty wygłosili: ob. **Dragan** i **Pewnicki**

Wybrano nowy zarząd z Janem **Wawrzynkiem** na czele.

LUBLIN

W Lublinie odbył się powiatowy Zjazd Statutowy z udziałem 100 delegatów. Z ramienia woj. zarz. SL przemawiali: prez. **Ziemski,** sekr. **Oracz-Tłuczek,** oraz mec. **Ćwikliński.** Dokonano wyboru nowego zarządu: prezes — **S. Radomski,** wiceprezesi — **S. Kurowski** i **J. Flis,** sekr. — **F. Markiewicz,** skarb. — **M. Pyszniak.**

CZĘSTOCHOWA

W Częstochowie odbył się Statutowy Zjazd SL, który zgromadził ok. 600 delegatów, zaproszonych gości i członków koła grodz.

Przewodniczył pos. **Rękas.** Przedstawiciel NKW SL, ob. **Gajowniczek,** wygłosił referat: „Cele i zagadnienia SL". W imieniu bratnich partii przemawiali: F. **Świać,** inż. **Moczarski** i pos. **Zagórski.** Z ramienia PSL witał zjazd ob. **Marszałek.** Oświadczył on, że pragnieniem obecnego PSL-u jest jak najszybsza konsolidacja sił chłopskich.

Wybrano nowy zarząd z ob. Kazimierzem **Kołodziejskim** na czele.

Zjazd wykazał dojrzałość polityczną członków i zrozumienie ideologii SL przez masy chłopskie.

GŁOGÓWEK

W Głogówku, pow. Prudnik odbyło się zebranie kilkuset osób. Wiceprzew. Rady Nar. naświetlił rolę rad i ich wagę, jako czynnika kontroli i wykonywania demokratycznej władzy chłopów i robotników.

Pos. **Arka-Bożek** podkreślił potrzebę organizowania się wsi i omówił metody pojawiającej się wśród chłopów wrogiej propagandy. Nakreślił też różnice między kapitalistycznym światem anglosaskim prowadzącym „zimną wojnę" z krajami prawdziwej demokracji z ZSRR na czele, które budują pokój przez pracę i oświatę.

O pomocy dla rolników

dotkniętych powodzią i przesiedleńcach woj. rzeszowskiego

Celem ulżenia choć w części ciężkiej doli powodzian na terenie woj. rzeszowskiego zostało przyznanych 30. milionów złotych na bezwrotne zapomogi dla najbiedniejszych i najbardziej dotkniętych tą klęską rolników.

Kwotę 30 milionów rozdzielono pomiędzy powiaty, biorąc pod uwagę rozmiar ogólnych zniszczeń wyrządzonych przez powódź. Po 4 miliony złotych otrzymały powiaty: Mielec, Jasło i Gorlice. Kwotę 3 miliony złotych przyznano powodzianom powiatu łańcuckiego. Dalsze powiaty a to: Jarosław, Lubaczów, Przemyśl, Tarnobrzeg, i Dębica, otrzymały po dwa miliony złotych, inne zaś sumy poniżej dwóch milionów. Rozdziałem bezwrotnych zapomóg pomiędzy powodzian zajmą się starostowie powiatowi, po uprzednim opracowaniu wniosków przez Komisje Społeczne.

Niezależnie od tej pomocy otwarte zostały w Państwowym Banku Rolnym kredyty krótkoterminowe na ogólną sumę 18 milionów złotych, z której korzystać już mogą rolnicy zniszczonych przez powódź gospodarstw.

***

W okresie ubiegłego miesiąca akcja osiedleńcza na gospodarstwa poukraińskie zmalała częściowo na skutek sianokosów i żniw. Rolnicy wykazują jednak dalsze zainteresowanie tą akcją, o czym świadczą liczne delegacje wysłane w teren.

Grupowo, na osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne wyjechało sześć rodzin (40 osób), zabierając ze sobą inwentarz żywy i martwy, zaś na gospodarki indywidualne na Ziemie Zachodnie przesiedlono 47 rodzin (213 osób). Urzędy zatrudnienia skierowały do majątków Państwowych Nieruchomości Ziemskich na ordynariuszy i robotników sezonowych ogółem 233 osób.

Na terenach poukraińskich osiedlono w czerwcu na 799 gospodarstwach o łącznym obszarze 3.768 ha 799 rodzin — 3.011 osób, które zabrały ze sobą 299 koni i 874 krów.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Toruńskiego w Toruniu, ul. **Mickiewicza 9,** ogłasza przetarg na:

Budowę kotłowni murowanej o kubaturze 4.313 m³ w Państwowej Fabryce Sklejek w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej.

Podkładki ofertowe oraz bliższe dane można otrzymać, w godzinach urzędowych, w Biurze Technicznym Dyrekcji Lasów Państwowych, pok Nr 85.

Dopuszczalne jest składanie ofert na wykonanie części wymienionej roboty.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę kotłowni" należy składać do dn. 2 sierpnia 48 r., godz. 12.00, w Biurze Technicznym D.L.P., pok. Nr 85, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1% oferowanej sumy, albo zaświadczenie o zwolnieniu z obowiązku składania wadium.

Wadium należy wpłacić w Państwowym Banku Rolnym w Toruniu na konto D.L.P. Nr 35, względnie do kasy D.L.P. Toruń.

Jako wadium służyć może również książeczka oszczędnościowa zawinkulowana na dobro D.L.P., wzgl. obligacje P.P.O.K.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania powodów. 1627R

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ZGUBY

Najbardziej ukwiecone uzdrowisko

(Korespondencja własna)

CIECHOCINEK to najbardziej i najpomysłowiej ukwiecone uzdrowisko, które cały swój urok zewnętrzny zawdzięcza pracy człowieka. Natura bowiem wyposażyła Ciechocinek jedynie w bogate złoża solanki i borowiny, co zadecydowało o założeniu tu uzdrowiska. A wszystko to, co uprzyjemnia pobyt kuracjuszy stworzył człowiek. Ciechocinek — to właściwie jeden duży park, bardzo starannie utrzymywany i pielęgnowany.

URZĄDZENIA lecznicze Ciechocinka, jedyne bodaj w Polsce, jak np. tężnia, wydzielająca jony jodu, bromu i soli, jak pływalnia solankowa pochłonęły wiele wysiłków i — pieniędzy. Nie jest to wszystko dotychczas w 100 proc. wyzyskane. Ciechocinek bowiem, jak i wszystkie nasze uzdrowiska, nastawiony był na leczenie ludzi zamożnych. Dlatego też powstawały tu niewielkie stosunkowo wille, w których i obecnie kołacze się drobna ilość prywatnej inicjatywy, co oczywiście nawet w drobnej części nie pokrywa tych możliwości, jakie posiada Ciechocinek. Jest tu wprawdzie kilka domów wypoczynkowych, m. in. Milicji Obywatelskiej, jest sanatorium dla oficerów W. P. obliczone na 100 łóżek. Ale ton uzdrowisku nadaje właściwie Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w skrócie ZUS-u, dla dzieci i dorosłych. Sanatorium to mieści się wprawdzie w budynkach nie zupełnie przystosowanych do obecnych zadań, ale — bądź co bądź — leczy 173 osoby dorosłe i około 400 dzieci w miesiącu, co czyni w sezonie 865 osób dorosłych i 2.000 dzieci. A to już nie jest bagatela, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że w sanatoriach ZUS-u nie uznaje się żadnych przywilejów: obok urzędnika sypia robotnik, wspólnie spożywają posiłki, razem chodzą na wycieczki, urządzają wspólne imprezy rozrywkowe, tworzą — jednym słowem — jedną wielką rodzinę ubezpieczonych, którzy podejmują i realizują i zadania społeczne: w Ciechocinku np. dzięki temu powstaje przy Sanatorium ZUS-u biblioteka, przeznaczona oczywiście dla obecnych i przyszłych kuracjuszów.

ALE nie to jest powodem tych moich wynurzeń. W codziennym stykaniu się z Ubezpieczalnią nabiera się — często — słusznego przekonania, że biurokracja tych instytucji przytłacza istotę rzeczy— leczenie. Nie ma prawdopodobnie ubezpieczonego, który by nie „psioczył" na swoją Ubezpieczalnię. Bo iluż to potrzeba zabiegów i jakiej straty czasu wymaga np. otrzymanie okularów lub tp. Toteż chory po załatwieniu mnóstwa formalności, po straceniu wielu godzin na czekanie w ogonkach i uzyskaniu przydziału, bywa po prostu oszołomiony, gdy się znajdzie w sanatorium. Bo tu — przynajmniej tak się dzieje w Ciechocinku — nie papierki, nie formalistyka jest celem zainteresowania, a osoba chorego: tu się nie interesują, kto i gdzie się rodził, tylko — co ci dolega. Trzeba to podkreślić z całą bezstronnością: chorzy znajdują w Ciechocinku tak życzliwą opiekę ze strony dyrektora sanatorium dra Cypriana Sadowskiego, a wraz z nim i ze strony całego personelu, że lepszej trudno by znaleźć i w prywatnym oficjalnych danych, jakie o chorym otrzymuje sanatorium z Ubezpieczalni, jeśli się stwierdzi dodatkową chorobę, leczy ją się tak samo troskliwie, jak i chorobę podstawową. Np. w ubiegłym miesiącu choremu na reumatyzm trzeba było wyciąć migdałki, dokonano więc tego zabiegu bez jakiejkolwiek pisaniny, jedynie na wniosek ordynującego lekarza.

TOTEŻ inicjatywę wybudowania w Ciechocinku, przez ZUS nowoczesnego sanatorium, obliczonego na całoroczne leczenie, świat pracy powitał z całym uznaniem, bo wtedy dopiero Ciechocinek będzie należycie wyzyskany, a kapitał włożony w urządzenia tego uzdrowiska stanie się dla Państwa opłacalny. Pozwoli to i na rozwiązanie leczenia chłopów, co jest możliwe tylko w okresach zimowych.

W związku z tym nasuwa mi się myśl: Państwowe Komisje Zdrojowe były potrzebne wtedy, gdy istniało leczenie prywatne. Obecnie przechodzimy na lecznictwo zbiorowe, społeczne. Czy w tych warunkach nie słuszniej byłoby oddać całą opiekę nad uzdrowiskami ZUS-owi, który przecież w lecznictwie sanatoryjnym posiada największe doświadczenie i — jak dotychczas — wywiązuje się z tego zadania dobrze. Uniknęłoby się wtedy dwutorowości w lecznictwie (dziś przecież nie trzeba dowodzić, że wykwalifikowany robotnik wymaga nie mniej starannego leczenia od inżyniera, urzędnika czy innego funkcjonariusza, że uświadomiony chłop spełnia niemniej odpowiedzialną pracę od budowniczego itp.), a co za tym idzie i podwójnych wydatków na administrację. Jest to temat, który wykracza poza ramy korespondencji, ale wymaga przedyskutowania. Tak jak poważnego przedyskutowania wymaga sprawa odbiurokratyzowania naszych ubezpieczalni.

J. Bruzda



PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Czołowa ściana Pawilonu zajęta została przez regały z pełnym asortymentem towarów spożywczo - przemysłowych, produkcji państwowej.

Jest to jakgdyby przekrój jednej z trzystu Hurtowni Spożywczo - Przemysłowych P.C.H.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wmontowano tu komórkę aparatu handlowego.

Personel, który się tu znajduje zaopatrzony jest w cenniki i katalogi artykułów, stanowiących przedmiot działalności P.C.H.

Personel ten upoważniony jest do finalizowania wszelkich transakcji handlowych o zasięgu ogólnopolskim.

Przy wejściu do Pawilonu zwraca uwagę czterometrowa waga dziesiętna.

Na jednej z szal umieszczono wszystkie towary P.C.H w oryginalnych opakowaniach, na drugiej szali widnieje ustawiony odważnik, obrazujący wysokość obrotów P.C.H. na Ziemiach Odzyskanych, tuż obok stoją trzy odważniki o różnych wielkościach, ilustrujące rozwój obrotów P.C.H. w latach 1945/46/47.

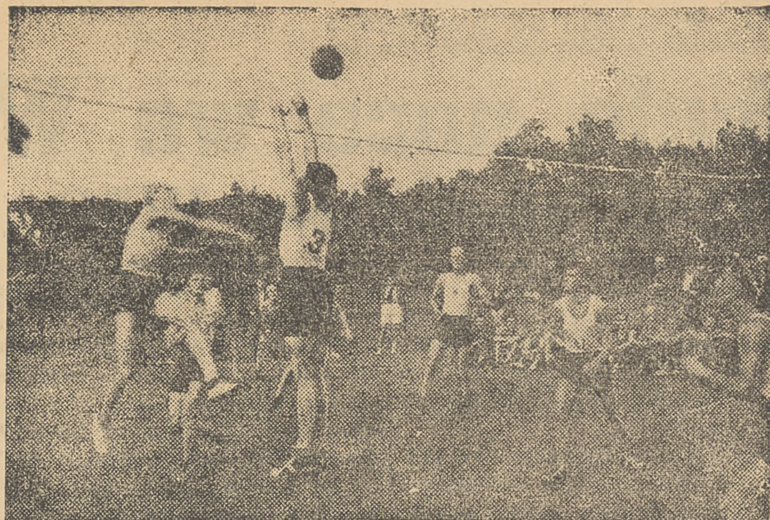
Ściany tej części Pawilonu zajęte są przez wykresy i mapy, obrazujące działalność Hurtowni.

Wśród nich wybija się plastyczny wykres, dotyczący działalności eksportowej i importowej P.C.H.

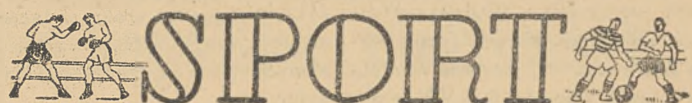
W Hallu Pawilonu znajduje się tablica fundamentalna, na której w krótkich słowach uwidoczniono genezę, cele i zadania P.C.H.

Opodal widnieją barwne schematy sieci organizacyjnej placówek P.C.H.

Podkreślić należy, że Hurtownia Spożywczo - Przemysłowa we Wrocławiu zmobilizowała już tak poważne ilości towarów, że może ona pokryć wszelkie zlecenia udzielone w naszym Pawilonie na Wystawie.



Przyszli mistrzowie trenują w obozie dla juniorów we Wrocławiu. Na zdjęciu moment z meczu siatkówki. „Trójka" blokuje „ścięty".



Gulasz sportowy

W całej Polsce rozgrywane są w dalszym ciągu zawody motocyklowe o **mistrzostwo ligi żużlowej.** Bezkonkurencyjną drużyną jest **PKM Warszawa,** która wygrywa wszystkie spotkania i znajduje się na czele ligi.

W rozegranym w **Krakowie** spotkaniu pomiędzy **PKM W-wa, DKS Łódź i GKM Gdańsk,** bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna warszawska zdobywając 23 punkty, przed DKS Łódź 15 pkt. i GKM Gdańsk 11 punktów. Drużyna PKM startowała w składzie: **Wąsikowski, Dąbrowski i Chlebicz.** Najlepszym zawodnikiem był Wąsikowski, który wygrał wszystkie swoje biegi (3).

Drugie spotkanie rozegrano w **Lesznie** pomiędzy **RKM Rawicz, „Olimpia" Grudziądz i LKM Leszno.** Po emocjonujących biegach, zwyciężył LKM — 21 p-któw przed „Olimpią" — 16 p-któw i RKM — 14 p-któw. Najlepszym zawodnikiem był **Smoczyk (LKM),** który wygrał wszystkie trzy biegi.

**

Na jeziorze **Gopło w Kruszwicy,** odbyły się międzyklubowe **regaty wioślarskie,** które stanowiły eliminacje przed spotkaniem międzypaństwowym **Polska — Czechosłowacja.** W regatach wzięło udział **41** załóg reprezentujących czołowe kluby wioślarskie **Warszawy, Płocka, Bydgoszczy, Poznania** itd. W głównym biegu dnia — ósemek, zwyciężyła załoga **BTW Bydgoszcz** w czasie **6:42,5 min.** Długość trasy wynosiła **2.000 m.**

**

Na Dolnym Śląsku gościła czeska drużyna piłkarska **Zabrovresky,** która rozegrała 3 spotkania. W pierwszym meczu zremisowali z reprezentacją **Wałbrzycha 4:4,** w rewanżowym zaś pokonali ją **6:0.** W meczu z „nowoupieczonym" mistrzem D. Śląska — **Polonią Świdnica** goście doznali porażki w stos. **3:4 (1:4).**

**

W ramach turnieju tenisowego w Nordwijk (Holandia) **Bromwich** (Australia) pokonał Amerykanina **Falkenburga** w stos. 6:4, 6:2, rewanżując mu się tym samym za porażkę w finale turnieju wimbledońskiego.

**

Lekkoatleci brytyjscy uzyskali kilka dobrych wyników, podczas przed olimpijskiego trójmeczu lekkoatletycznego **Anglia — Szkocja — Irlandia** rozegranego w **Manchester.** M. in. w skoku wzwyż — **Paterson** (Szk.) 195,5 cm; 110 m przez pł. — **Birrel!** (A.) 14,5 sek.; 400 m — **Reardon** (Irl.) 48 sek.; 1500 m — **Barry** (Irl.) 3:57.8 min.

**

Podczas zawodów kolarskich w **Manchester,** amatorski mistrz świata — Anglik **Reg Harris pobił rekord świata na dystansie 1 km,** uzyskując czas **1:16,4 min.** Poprzedni rekord ustanowiony w 1934 r. przez **Gray'a** (Australia) wynosił 1:16.8 min.

**

XVI etap „Tour de France" na trasie **Lozanna** (Szwajcaria) — **Mulhouse** długości 243 km, zakończył się pełnym sukcesem kolarzy belgijskich, którzy zajęli 3 pierwsze miejsca. Czas zwycięzcy **Van Dycka** — 6:44,07 godz. W klasyfikacji ogólnej, w dalszym ciągu prowadzi Włoch **Bartali,** mając przewagę przeszło 15 minut nad drugim z kolei — **Belgiem Schotte.**



Cykl nowel o Batalionach Chłopskich 5 — (46)

Tadeusz Praga

PARTYZANT z PRZYPADKU

Narzekali chłopi, bo zboża powaliło, trawy już dostałe czekały na kosy a tu nijak zacząć. Kto miał na bagnie „razówkę", bardzo się nie martwił, ale Wodzina, której mokło całe dwa stajania brzanki nawet nie rozbitej, spać nie mogła po nocach.

W sobotę wyszło słoneczko, choć z początku nieśmiało jak gdyby zawstydzone, po południu przygrzało, aż para poszła. Humory się poprawiły, dokoła słychać było miarowy stukot klepanych kos, ostatnich przygotowań na poniedziałek. Sposobił się i Maniek, wiedział, że wszystko na jego głowie, że stary schorowany ojciec mu nie pomoże.

W niedzielę zaraz z południa zaszedł do Bryłów, by się ze Staszkiem na odróbkę umówić. Taki był zwyczaj w Zagrodach iż każda niedzielna pogawędka zaczynała się od kieliszka; samogonki było pod dostatkiem. By uciec od smutnej rzeczywistości, pili starzy i młodzi, jedni w miarę, inni ponad, zależnie od charakterów i zmartwień.

U Bryłów również zaczęło się od kieliszka, przyszło kilku kolegów i pijąc opowiadali: Staszek o swej ucieczce z Mańkiem z Tyrolu, a potem z Montelupich, Teofil Plucha o swych ośmiu powrotach z Niemiec, Józek o tym, jak wiał aż spod Połtawy, gdzie go Niemcy na roboty wywieźli. Każdy miał moc do opowiadania i każdy chciał opowiadać, tylko słuchać nie było komu, gdyż po części wszyscy już znali przejścia każdego. Widać było jak jeden opowiadał, a inni słuchającym jednym uchem czekali by przerwać i opowiadać swoje. W końcu podzielili się na grupy po dwóch i jeden drugiemu na zmianę opowiadał, bo kolejki swej nie mógł doczekać.

Koło północy wracał Maniek wesoły i szczęśliwy do domu się przebrać. Z Zośką się dogadał, bo podochocony wódką śmielszy był jak zwykle. Umówili się ze Staszkiem, że o świcie pójdą kosić w pasterniku, nie opłaciło się więc iść spać do kościoła i kosy miał jeszcze zabrać z domu. Nie budził matki, wyszedł na szopę, rozścielił wiązkę słomy i usnął momentalnie.

Spał niespokojnie, śniło mu się, iż siedzi ukryty w krzaku na bagnie, a Niemcy wokół chodzą, szukają czegoś, stukają swymi okutymi butami. Widzi wśród nich Hergesela od którego uciekł z Tyrolu — zrywa się, biegnie, ale nogi ustają, już widzi nad sobą wstrętną opasłą twarz Hergesela, który mierzy do niego z pistoletu i but mu na piersiach stawia. Zrywa się ostatkiem sił, przytomnieje, oddycha z ulgą. W szparach między deskami już jaśniej, odrzuca snopek, co się mu we śnie na piersi stoczył.

— Czas już iść — myśli.

Skoczył na stępę, która pod szopą stała i już był na dole. Przeciągnął się aż w kościach zatrzeszczało.

— O jak to dobrze, że mi się ino śniło, a inacy bym zaspoł — pomyślał ucieszony.

Był szczęśliwy, czuł jeszcze Zoścyne pocałunki i pamiętał jej słowa.

— Cegom jo był taki durny, zem tyle cekoł. Oj, teraz mi się zycie zacnie — pomyślał.

Zaszedł do spichrza wziął obie kosy, stuknął w okno, a gdy się matka odezwała, rzekł:

— Mama, jo juz ide siyc w pasterniku, powiydzcie Kubie zeby przysed pomóc, to mu odrobię!

(d. c. n.)